Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 145 Kraków, niedziela 29 czerwca 1924 Rocznik XXXIII

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Przeciwko bezprawiu pod maską sprawiedliwości

Mowa posła Dra Zygmunta Marka

wygłoszona w Sejmie w debacie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości

Poprzedni mówcy, pp. Gruszka, Matakiewicz, Wyrzykowski poruszyli już liczne bolączki sądownictwa naszego. Przystępując ze swej strony do krytyki, muszę wyrazić żal, że przemawiać trzeba z zegarkiem w ręku w tej pierwszej wielkiej debacie budżetowej. Ograniczenie takie jest tem przykrzejsze, że p. premjer Grabski poza sprawami gospodarczemi, nie dotknął wcale innych, nie dał wcale obrazu naszej polityki wewnętrznej. A w tej dziedzinie Sprawiedliwość należy do rzeczy najważniejszych i zasadniczych.

P. WYGANOWSKI NIE JEST STRAŻNIKIEM PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Szukałem statutu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości i znalazłem go wreszcie w „Monitorze" z dnia 31 stycznia br., lecz ten statut o podstawach działania Ministerstwa nie mówi nic; powiada tylko, że Ministerstwo dzieli się na trzy departamenty. W starym Sejmie, gdy rząd p. Skulskiego wniósł projekt ustawy o organizacji naczelnych władz w Państwie, przystąpiliśmy w swoim czasie także do dyskusji nad Ministerstwem sprawiedliwości. Wówczas, wraz z ks. Lutosławskim, zgodnie stanęliśmy na tem stanowisku, że nasz minister sprawiedliwości powinien być tem, czem jest we Francji: stróżem prawa w całem tego słowa znaczeniu: „garde de sceau" — strażnikiem pieczęci, nietylko tej pieczęci, która akta urzędowe zamyka, ale istotnej treści prawa, tego wszystkiego, co w pojęciu prawa, sprawiedliwości i praworządności się mieści.

Ale muszę stwierdzić, ż p. Wyganowski takim strażnikiem prawa nie jest. Przemówienie p. ministra Wyganowskiego nie dorosło do powagi i znaczenia tego wysokiego urzędu, który p. minister piastuje.

Tych kilka suchych cyfr jego przemówienia, ten brak zasad przewodnich w dziedzinie Ministerstwa Sprawiedliwości, to wreszcie, że przeważna część tego przemówienia była poświęcona wyłącznie więziennictwu — wskazywałoby, że p. minister Sprawiedliwości jest jakgdyby wyłącznie najwyższym urzędnikiem więziennym (oklaski na lewicy), jakgdyby chodziło mu tylko o to, aby rządzić więzieniami. To nie jest stanowisko... (P. Wasyńczuk: handlarz kajdankami) ministra Sprawiedliwości.

Marszałek: Posła Wasyńczuka przywołuję do porządku.

SĘDZIOWIE POZA PRAWEM I KRYTYKĄ

Poseł dr. **Marek:** Wyrodziło się u nas dziwne przekonanie, że sądy są świętością nietykalną. Już p. Wyrzykowski zaznaczył tutaj, że w istocie nietykalność sędziów jest większa, niż nietykalność poselska. Nietykalność poselska jest mierzona i ważona według miary politycznej. Jako parlament nie dorośliśmy tak wysoko, aby zapomnieć o przeciwnościach politycznych wtedy, kiedy jest w grze zasada nietykalności przedstawiciela ludu, bardzo często motywy polityczne decydują o nietykalności poselskiej.

Wręcz przeciwnie jest u sędziów. Nietykalność sędziowska jest czemś nadzwyczajnem. Konstytucja jest tak ścisła w przedmiocie nietykalności sędziowskiej, że żadne ustawy i rozporządzenia dawnych państw zaborczych nie narażają obecnie sędziów na odpowiedzialność sądową. Jest spór między teoretykami, czy sędzia może być pociągnięty do odpowiedzialności przed sądem zwykłym, czy też dla niego trzeba stworzyć specjalne sądy. Ale odpowiedzialność sędziów musi istnieć! Wytworzyło się pojęcie, że żadne orzeczenie, żadne zapatrywanie sędziowskie nie może podlegać krytyce i to jest najgorszy stan, jaki można sobie wyobrazić, to jest stan, który pewną kastę ludzi posiadającą wielką część władzy państwowej, wyodrębnia i czyni ją nieczułą na życie i jego potrzeby. Sędziowie, widząc, jak są nietykalni, nie liczą się z żadną opinją. (Głos na ławach „Wyzwolenia": Sąd listopadowy).

CO SIĘ DZIEJE W SĄDACH

Podam panom parę przykładów: Na Pomorzu w Tczewie sąd okręgowy, w Stargardzie sąd apelacyjny ukarał przedstawiciell naszej partji PPS za niezarejestrowanie partji, która według przyjętego w całym świecie poglądu, nie jest ani stowarzyszeniem, ani korporacją. Pytam się, czy sąd okręgowy w Tczewie, albo sąd apelacyjny w Stargardzie za to samo pociągnąłby do odpowiedzialności partje polityczne z prawicy?

Proszę panów, przypomnę teraz słowa ks. Lutosławskiego, który skarżył się w starym Sejmie że na „kresach znajdują się jeszcze sędziowie, którzy tak dalece wrośli w carskie stosunki, że nie pozwalają na przewłaszczenie gruntów Polakom katolikom dlatego, że formalnie jeszcze przepisy carskiego rządu, nie dopuszczające nabywania ziemi przez Polaków i katolików, nie zostały zniesione. Panowie chcecie, żebyśmy czoło chylili przed takim stanem sędziowskim, panowie chcecie, żebyśmy nie wytykali wszystkich tych wad i uchybień!

Proszę panów, **sądy nasze mają charakter sądów nietylko klasowych, ale wprost sądów partyjnych.** (Oklaski na lewicy). Weźmy choćby tylko dwa wyroki i zestawmy je: wyrok w sprawie Lednickiego i wyrok w sprawie redaktora „Robotnika", Z. Kisielewskiego. W wyroku wydanym w sprawie Lednickiego, przyznano dobrą wiarę i obronę interesu publicznego p. Wasilewskiemu. W podobnej sytuacji był nasz towarzysz Kisielewski, znany w Polsce literat, który napisał artykuł, po zamordowaniu prezydenta Narutowicza, w którym to artykule podał fakt, że jakaś kobieta, o której mówiono, że jest siostrą czy córką gen. Hallera, uderzyła grudką śniegu przyjeżdżającego tutaj do Sejmu Prezydenta Narutowicza. Kisielewski został skazany na trzy miesiące! A najważniejsza rzecz, że ta osoba, która śniegiem rzuciła w Prezydenta Narutowicza, ta osoba, z którą policja spisała protokół, choć dopuściła się zniewagi na osobie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, do tej chwili nie ma wytoczonej sprawy.

PROKURATURA

Mógłbym panom jeszcze cały szereg przykładów przytoczyć, które wskazują, że w istocie sprawiedliwość u nas nie jest już sprawiedliwością klasową, ale sprawiedliwością par excellence (wybitnie) partyjną. Przypatrzmy się, jak wygląda działalność prokuratury. W świetle wolności i swobód konstytucyjnych, w świetle praw demokratycznych, po zerwaniu z siebie wszystkich pęt dawnych państw zaborczych, jesteśmy jako obywatele, bez względu na wyznanie, narodowość, jeżeli należymy tylko do lewicy, traktowani w niesłychany sposób. Nikt nie jest pewny swojej wolności. (Oklaski na ławach mniejszości narodowych). To, co się nazywa naszą Konstytucją, to co się nazywa Magna Charta Libertatum — (Wielką Kartą Wolności), to wszystko jest na papierze. Prokurator szaleje w sposób niesłychany. Zacytuję jeden przykład:

W Suwałkach, z okazji strajku, który był w zeszłym roku wśród kolejarzy w całem Państwie, aresztowano dwóch czy trzech ludzi, między nimi wiceprezesa rady miejskiej, p. Ocieszkę, w Suwałkach. Prokuratura wszczęła dochodzenie o przekroczenie ustaw, dotyczących strajków. Sąd na posiedzeniu swem uchwalił umorzenie tego dochodzenia. Jednak prokurator w Suwałkach, nazwiskiem Karczewski, zmienił kwalifikację. Z przestępstwa strajk. na przestępstwo przeciw Państwu, jako takiemu, a więc wytoczył sprawę z art. 129 i ponownie kazał ich wszystkich osadzić w więzieniu śledczem.

PROKURATOR SOZAŃSKI I PRZEWODNICZĄCY MARKIEWICZ

Nie będę zastanawiał się nad kwestjami dalszemi, bo czas ubiega, ale muszę powiedzieć o stosunku prokuratury i p. ministra sprawiedliwości, do Sejmu i posłów. Nie dotknę procesu listopadowego. Uważam za rzecz nie na miejscu (wrzawa), żeby sprawa, która jest przedmiotem dochodzenia sądowego, była przez inne niepowołane do sądzenia tej sprawy ciało rozpatrywana. Nie dotykam więc sprawy sądu, jako takiego, dotykam sprawy legalności zarządzeń władz w tej sprawie. Sejm wydał posła Stańczyka za dwie zbrodnie, których rzekomo miał się dopuścić. (Wrzawa na prawicy. Głos na lewicy: Będzie gorzej, jak was będziemy później wydawali, bądźcie ostrożniejsi!). Według uchwały Sejmu, poseł Stańczyk wydany został za zbrodnie z art. 65 i 73 ustawy karnej, za bunt i rozruch. Został następnie przez prokuratora w Krakowie oskarżony o cały szereg zbrodni, a między innemi o zbrodnię współwiny w ciężkiem uszkodzeniu ciała, uszkodzeniu cudzej własności, pochwalanie i zachęcanie do czynów karygodnych. Na posiedzeniu Sejmu p. marszałek na interpelację prezesa naszego klubu tow. Barlickiego, oświadczył w zgodzie z całym Sejmem, że rozszerzenie oskarżenia na czyny, nie objęte uchwałą Sejmu, dotyczącą wydania, jest rzeczą niedopuszczalną. Z wysokiego swojego miejsca wielką odpowiedzialnością, jaka go obowiązuje. P. marszałek wobec innej władzy w Państwie zatrzymał się na ogólnej tezie, nie wchodząc w szczegóły. I czego oczekiwał każdy z nas, wobec tezy p marszałka, która była wyrazem szczególnej woli Sej

mu? Każdy oczekiwał, że p. minister sprawiedliwości wyda prokuratorowi polecenie, ażeby cofnął oskarżenie o te czyny, za które poseł Stańczyk nie był wydany. Do dzisiaj to się nie stało. A dopiero sąd w Krakowie przez tydzień, czy 10 dni, łamał sobie głowę nad tem, w jaki sposób najwyższemu ciału ustawodawczemu dać odpowiedź, ażeby zgodnie z prokuratorem, postawić na swojem i przełamać wolę całego Sejmu. Nie będę wchodził w ocenę i krytykę tej uchwały sądu, ale dla załatwienia tej kwestji, o której mówię, rzucę panom takie pytanie.

Marszałek (dzwoni): Proszę panów o spokój.

Poseł dr. Marek: W procesie o wypadki listopadowe są także oskarżeni o zbrodnię kradzieży... (Wrzawa na prawicy. Głos na lewicy: Mordercy Narutowicza — cicho być!). Pytam się panów, czy znalazłby się w tym Sejmie człowiek, rozumiejący godność i powagę Sejmu, któryby aprobował stanowisko prokuratora, gdyby mu przypadło do gustu oskarżyć posła Stańczyka także o współudział w tych kradzieżach? (Wrzawa na prawicy. Głosy na lewicy: Hańba!). Tak daleko nie poszedł prokurator. (Głos na lewicy: Jaki minister, taki prokurator), ale ten przykład wskazuje bardzo drastycznie, że całe oskarżenie o zbrodnię współwiny w uszkodzeniu ciała etc., — wykraczające poza uchwałę Sejmu, jest swawolnem bezprawiem prokuratora i ministra. Ponad wolę Sejmu, ponad wolę i godność Marszałka, wybiega ze swojemi sztuczkami minister Sprawiedliwości i jego prokurator!

KONFISKATY W KRAKOWIE

Teraz, proszę panów, pomówię jeszcze o sprawie wolności prasy.

Proszę panów, rzeczywista wolność prasy w Polsce nie istnieje. Przytoczę tylko dwa przykłady. W Krakowie, jedynem mieście w Polsce, a może w całej Europie, lub na całym świecie, wprowadzono tak zwane pogotowie prokuratorskie. Dzień i noc prokuratorzy urzędują na to, ażeby czyhać na prasę — wyłącznie i jedynie na prasę lewicową. Pogotowie to czyha dzień i noc, zniesienia jego żądaliśmy od p. ministra Wyganowskiego i od premjera Grabskiego, ale żądanie nasze dotąd nie znalazło załatwienia i przy naszym demokratycznym, wolnościowym ustroju pogotowie to istnieje dotąd. Nietylko, że istnieje „pogotowie", ale pisma lewicowe prokuratorzy konfiskują, gwałcąc w jaskrawy sposób wszystkie przepisy ustaw obowiązujących. U nas w Małopolsce jest ustawa obowiązująca z roku 1894, która nakłada obowiązek na prokuratora, lub urzędnika policyjnego wtedy, gdy konfiskuje dane pismo, aby natychmiast dał o tem znać redaktorowi, celem przerwania drukowania artykułów o treści skonfiskowanej. Lecz co się dzieje? Pan prokurator Sozański, człowiek czynny narodowo-demokratycznego stronnictwa w Krakowie, powiada, że nie jest obowiązany do zawiadamiania o tem redakcji pisma; posyła poprostu policję na kolej, tam każe brać wszystkie egzemplarze i dopiero chłopcy ekspedjujący dowiadują się przypadkowo o tem, że nastąpiła konfiskata i dopiero telefonują o tem do redakcji. Ostatni wypadek konfiskaty był taki, że p. prokurator, który w nocy miał służbę, odmawiał wszelkich wyjaśnień, co skonfiskował. (Wrzawa na lewicy. Poseł dr. Diamand: Co pan na to, panie ministrze?).

Proszę panów, jeśli w Państwie, na podstawie obowiązujących przepisów, karze się kradzież mienia prywatnego, to pytam się, jak nazwać to postępowanie, które jest tendencyjnem, świadomem wyrządzaniem szkody pismu i tworzeniu bezprawia przez p. prokuratora. (Różne okrzyki na prawicy).

CHLEW P. DMOWSKIEGO

Przytoczę panom jeszcze jeden fakt. Oto skonfiskowany został „Naprzód" (Poseł **Manterys**: Jaczejka bolszewicka) z 20 czerwca za szereg artykułów. Skonfiskowanie tego „Naprzodu" nastąpiło niewątpliwie z tego powodu, że w nim równocześnie była wydrukowana interpelacja klubów lewicy sejmowej w sprawie sposobu prowadzenia rozpraw przez sędziego dra Markiewicza. Skonfiskowano tam art. Baudouina de Courtenay, który wyszedł bez żadnej konfiskaty w „Kurjerze Wieczornym" w Łodzi. Ale skonfiskowano także dwa inne artykuły, jeden o policji, drugi o ND. Artykuł ten brzmi w sposób następujący: (Głos: I takim razie nie wolno go tu przytaczać). Owszem, mogę go tu przeczytać, bo był przedmiotem interpelacji. Skonfiskowany artykuł, który zwraca uwagę przeciwko p. Dmowskiemu i cytuje jego stanowisko wobec urzędników polskich z dawnego zaboru austrjackiego. W artykule tym pisze p. Dmowski: „Jest to żywioł moralnie i politycznie barzo niebezpieczny i dopóki nie będzie w cień zepchnięty, Państwo polskie na pewnych podwalinach nie stoi". „Zrośli się (urzędnicy galicyjscy) z Państwem, które ojczyzną nie było, zatracili jej pojęcie, a ponieważ za jego granice nie wyglądali, są przekonani, że głębszy stosunek moralny do ojczyzny nie istnieje nigdzie. Wychowani w austrjackim chlewie, myślą, że cały świat jest chlewem".

Wszyscy ci urzędnicy są zepchnięci przez p. Dmowskiego do chlewu! (Głosy: Wszystko nieprawda, bo Dmowski tego nie pisał). Panie pośle Fałkowski: Pisał w „Gazecie Warszawskiej"! — (Głosy: Nie było to stosowane do wszystkich, tylko do niektórych).

Na to „Naprzód" zareagował w sposób następujący: „Różne upodobania miała „trzoda" endecka we wszystkich zaborach. Ona każde państwo zaborcze uważała za dobry chlew i dobrze na tem wychodziła. Na wzmocnienie tych „chlewów" we wszystkich trzech państwach zaborczych endecy uchwalali konieczności państwowe: podatki i rekruta, przyjmowali odznaczenia, posady i tytuły. Wszak dziś jeszcze wybitną rolę w obozie endeckim gra ekscelencja austrjacki p. Głąbiński".

I ten artykuł i te słowa zostały skonfiskowane! Konia z rzędem temu, kto znajdzie w przepisie jakiegokolwiek kodeksu w Państwie naszem obowiązującego, coś, coby mogło uzasadnić taką konfiskatę! To też prokurator krakowski czuł, że można konfiskatę dwóch poprzednich artykułów obronić, powołując się na pewne przepisy, ale konfiskaty tych słów, które przeczytałem, tego ataku na stronnictwo, już obronić nie można. — I kiedy prokurator zwrócił się do sądu krakowskiego, żeby zatwierdził konfiskatę pisma, to wymienił tylko dwa artykuły skonfiskowane, a o tym artykule wcale nie wspomniał, dając dowód, jak samowolna była jego konfiskata. Oto niesłychana dowolność władz i p. Sozańskiego, nie licująca z godnością Państwa demokratycznego, nie licującą z naszą Konstytucją. — (Wrzawa na prawicy. Oklaski na lewicy).

CO P. WYGANOWSKI ROBI W GABINECIE?

Daleki jestem od tego, żeby zajmować się osobą p. ministra Wyganowskiego. Ale on odpowiada za swoje Ministerjum i tę odpowiedzialność ponieść musi.

Na jedno jeszcze zwrócę uwagę. Jaką rolę p. Wyganowski odgrywa w gabinecie? Otóż p. minister sprawiedliwości jest we wszystkich wypadkach, gdy idzie o zagadnienia prawne i o jego, jako ministra sprawiedliwości, stanowisko, zastępowany z polecenia p. Grabskiego przez p. ministra reform rolnych Ludkiewicza! I gdy trzeba było w komisji prawniczej załatwić ze stanowiska technicznego sprawę podatku od nieruchomości, to p. premjer wysłał p. ministra reform rolnych, zamiast p. ministra sprawiedliwości! Gdy trzeba było przeprowadzić kwestję rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o waloryzacji wierzytelności pieniężnych prywatnych, to zagaił tę konferencję wprawdzie p. minister Wyganowski, ale później prowadził ją p. minister reform rolnych. — Jeżeli takie stosunki są w rządzie, jeżeli p. premjer Grabski wcale się nie krępuje p. min. Sprawiedliwości, który jest ciągle chory, to nic dziwnego, że rozprzężenie w urzędach, które podlegają p. ministrowi sprawiedliwości jest tak wielkie!

P. Wyganowski nie odpowiada zadaniom swego urzędu. Minister Sprawiedliwości winien być strażnikiem prawa, a nie krzewicielem bezprawia, zwiastunem nowego demokratycznego prawa, a nie kontynuatorem starych zasad carskich i cesarskich.

VOTUM NIEUFNOŚCI

Klub mój, a mam wrażenie, że znaczna część Izby, stoi na tem stanowisku, któremu dałem wyraz w przemówieniu, a które przedstawiam Sejmowi w formie rezolucji następującej treści:

„Sejm nie mając zaufania do p. ministra sprawiedliwości, skreśla kwotę 311.000 złotych w dziale 1, par. 1 kredytów, według przedłożenia rządowego". (Brawa i oklaski na lewicy).

Dwa wyniki głosowania

Na środowem posiedzeniu Sejmu dwa szczególne wyniki głosowania zasługują na uwagę: głosowanie nad wnioskiem Popiela imieniem NPR o skreślenie 100 zł. z etatu policji i głosowanie nad wnioskiem tow. Marka imieniem PPS o skreślenie 311 [illegible] zł., z etatu ministerstwa sprawiedl. Pierwszy wniosek przyjęty został 157 głosami przeciw 156, zatem większością jednego głosu, drugi wniosek odrzucony został 173 gł. przeciw 154, zatem większością 19 głosów.

Z tych wyników, jak z dalszego przebiegu wiadomo, wynikły pewne konsekwencje odnośnie tylko do pierwszego głosowania. Minister spraw wewnętrznych p. Hübner, co mu trzeba przyznać, stanął na zupełnie poprawnem stanowisku, że skreślenie choćby drobnej pozycji z budżetu jego resortu jest wedle pojęć parlamentarnych na całym świecie wotum nieufności i z tego zapatrywania wyciągnął konsekwencje. Szef rządu jednak dymisji nie przyjął pod pozorem, że skreślenie 100 zł. z etatu policji nie jest skierowane przeciw ministrowi, lecz przeciw kierownikom tego działu i w następstwie tego dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego p. Des Loges ustępuje.

To zapatrywanie p. Grabskiego jest tak niezwykłe, że należy mu poświęcić parę uwag. Wedle konstytucji przed Sejmem odpowiedzialny jest tylko minister, podczas gdy urzędnik nie jest zawisły od Sejmu, gdyż odpowiedzialny jest tylko przed swym ministrem. Z tego wynika, że Sejm nie może i nie miał też w danym wypadku intencji uchwalać czegoś pozytywnego tj. wotum nieufności jakiemuś urzędnikowi, a jedynie i wyłącznie ministrowi. Z tego wynika dalej, że przeniesienie przez szefa rządu konsekwencji uchwały sejmowej z ministra na urzędnika jest sprzeczne z istotą parlamentaryzmu i chociaż u nas rządu parlamentarnego niema, nie powinno mieć miejsca. Siedmiomiesięczne rządy p. Grabskiego przyzwyczaiły nas wprawdzie do wielu wykolejeń z przepisanej konstytucją i ustawami specjalnymi drogi, ale te metody musi nareszcie wyczerpać cierpliwość i obudzić głos protestu.

Nie chodzi specjalnie o osobę p. Hübnera, ale o zasadę: czy głosowanie Sejmu może być „interpretowane" przez niepowołane do tego czynniki w duchu dla nich dogodnym, mianowicie w sensie unicestwienia woli tą uchwałą zadokumentowanej. Gdy np. w głosowaniu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych p. Zamojski otrzymał 5 głosów większości, lewica — nie zaniechawszy swej zasadniczej z nim walki — przyjęła jego pozostanie na urzędzie jako niezgodne wprawdzie z jej pojęciem o wartości tego p. ministra ale jako zgodne z parlamentaryzmem i odłożyła kontynuowanie swej walki do czasu, gdy okoliczności staną się dla jej celu więcej sprzyjające. Nie można stosować do jednej kwestji dwóch metod nawet w tym razie, gdy jeden minister nazywa się Zamojski, drugi zaś tylko Hübner.

Głosowanie nad skreśleniem drobnej kwoty z budżetu ministerstwa sprawiedliwości wydało dla wnioskodawców wynik ujemny z tego powodu, że NPR swymi głosami przechyliła szalę na korzyść ministra. Jednego i tegosamego dnia ta partja swymi głosami dopomogła do zachwiania jednego ministra i do podtrzymania drugiego. P. Hübner nie znalazł w oczach menerów NPRu tej łaski, jakiej nie poskąpił p. Wyganowskiemu. Tę różnicę w głosowaniu próbuje wódz NPRu p. Popiel wyjaśnić tem, że nie mógł uchwalać wotum nieufności p. Wyganowskiemu, gdyż PPS motywowała swój wniosek — skazaniem na śmierć Engla i zajściami w procesie krakowskim. NPRowcy są tak czuli na punkcie praworządności, że głosowaniem swem nie chcieli wpływać na sąd w toku toczącej się rozprawy. Niech i tak będzie — robotnicy wyrobią sobie sąd o tym postępku partji nazywającej się robotniczą.

Nie o to jednak chodzi, jaką drogą p. Wyganowski doszedł do tego, że — jak mówił w Sejmie — nie odejdzie bez wyraźnego wotum Sejmu. Idzie o to, że p. Wyganowski może nadal być ministrem, mimo że swemi wystąpieniami w dniu głosowania dowiódł, poza dotychczasowem swem postępowaniem, że do tego zadania zupełnie nie dorósł. Prawnicy, którzy poświęcą trochę uwagi jego „wywodom prawnym" odnośnie do rozszerzenia aktu oskarżenia przeciw pos. Stańczykowi, jego z zamiłowaniem wygłoszonej obronie więziennictwa, przyczem eksperci rumuńscy mają być miarodajni dla dobrego stanu naszych kryminałów, — otóż prawnicy ze zdumieniem będą się pytali, jak to jest możliwe, aby taki laik w dziedzinie specjalnie jego pieczy powierzonej mógł nadal utrzymać się na tym urzędzie. Zapytanie takie, które zresztą do każdej prawie dziedziny życia publicznego możnaby z czystem sumieniem zastosować, pozostanie naturalnie bez rezonansu, bo p. Wyganowski ma za sobą 19 głosów większości, ma za sobą Bitnera i podobnych jemu „chrześcijan", którzy gotowi są do obrony każdego ministra bez względu na jego kwalifikacje, byleby stosował ostry kurs wobec ich przeciwników politycznych.

Nigdzie indziej nie byłoby możliwe, aby przegłosowany minister trzymał się, poświęciwszy podwładnego i nigdzie indziej nie byłoby możliwe, aby utrzymał się minister tego co p. Wyganowski pokroju nawet przy 19 głosach większości. Ale w Polsce przestaliśmy się już niejednej rzeczy dziwić...

—ooo—

Rozprawa o zajścia 6 listopada

Dziewiętnasty dzień rozprawy

Kraków, 27 czerwca.

Przew. dr. Markiewicz odczytuje relację, że świadkowie Delekta, Józefowicz i Kolasiński nie mają wezwań doręczonych z powodu zmiany miejsca pobytu, względnie choroby. Wedle dalszej relacji świadek Szymon Krieger, który obciążał Rajtarowa, wyjechał do Francji.

Adwokat dr. Heski wnosi, aby w miejsce Szymona Kriegera wezwano tegoż matkę i siostrę dla zbadania przyczyn tego nagłego wyjazdu.

Przew. odczytuje pismo pułkownika Przedrzymirskiego, szefa sztabu gen. Czikla, wyjaśniające, że zajście ze żołnierzami na Rynku kleparskim w w dniu 7 listopada z. r. nie było tego rodzaju, by spowodowało telefoniczne groźby szefa sztabu, iż rozejm zostanie zerwany. Przewodniczący zaznacza: Pismo to odczytałem, rzeczą stron będzie postawić ewentualne wnioski.

ROZKAZ WSTRZYMANIA WALKI

Przewodniczący odczytuje następnie odpis rozkazu komendy obozu warownego z dnia 6 listopada, którym z rozkazu dowództwa okręgu korpuśnego V polecono wstrzymać dalsze kroki. Rozkaz ten adresowany do komendy I. pułku strzelców podhalańskich **pokrywa się w zupełności z treścią rozkazu, objętego** wnioskiem obrońcy dr. Heskiego.

Przew.: Rozkaz ten odczytałem, gdyż jutro nastąpi przesłuchanie gen. Beckera w kwestji t. zw. zawieszenia broni.

„RÓWNY KROK"

Świadek Ekielski Jan, słuchacz budownictwa, zaprzysiężony zeznaje, że 6 listopada około godz. 12 widział Rejmana w budynku Kasy chorych, gdy ustawiał jakiś oddział na baczność. Żadnej szabli, ani broni w ręku Rejmana nie widział. Widział także oskarżonego dr. Witolda Langroda i jego brata Jerzego Langroda stojących niedaleko Rejmana. Oskarżony dr. Witold Langrod powiedział do Rejmana: **„Nie dawaj równy krok,** aby nie poznali, że są przebrani". Ja ten szczegół opowiadałem w swoim czasie dr. Abłamowiczowi i w ten sposób stałem się świadkiem w tej sprawie. Oddział Rejmana miał może 100 ludzi. Na podstawie słów Langroda sądziłem z początku, **że to jest oddział strzelców,** atoli obecnie wiem na podstawie wyjaśnień Langroda i innych wiarygodnych informacyj, **że to nie byli strzelcy.**

Przew.: Skąd pan wie, że to było około godz. 12-tej?

Świadek: Około godz. 11 przyszedłem do Kasy chorych, aby opatrywać rannych, gdyż na mieście słyszałem o rozruchach. W godzinę później widziałem Langroda w sieni Kasy chorych na czele oddziału.

Oskarżony Rejman: Przyznaję, że w sieni byli ludzie uzbrojeni, którzy wracali z ulic. Jest możliwe, że ustawiałem ich na baczność, ale nie komenderowałem nimi, gdyż nikt mi nie oddał komendy i to nie byli moi ludzie. Świadek Ekielski zeznaje w dobrej wierze, ale się stanowczo myli.

Przew.: Zeznania Ekielskiego potwierdza świadek Wardyński.

Dr. Rosenzweig: Świadek Wardyński podaje zupełnie inną godzinę, zgodną z wyjaśnieniami Rejmana.

Przew.: W śledztwie podał pan, że to Jerzy Langrod mówił do Rejmana o niedawaniu równego kroku.

Świadek: To była pomyłka, nie sędziego, lecz moja, którą kazałem przez trzecią osobę poprawić, ale się to nie stało.

Przew.: Czy popołudniu 6 listopada widział pan Rejmana?

Świadek: Widziałem go popołudniu jak wyszedł z szablą w ręku na czele oddziału utrzymującego porządek i zamknął ulicę. Właśnie wtedy przemawiał jakiś poseł z „Dziadka".

Dr. Heski: Ile czasu upłynęło od spotkania się pana na ulicy Sławkowskiej z Bujańskim do spotkania się z Rejmanem?

Świadek: Upłynęło pół godziny.

Dr. Heski: Bujański widział pana na ul. Sławkowskiej około godz. 12 spieszącego się gdzieś, jakże mógł pan być o godz. 12 w pół godziny później przy Kasie chorych?

Świadek: Ja tego nie mogę wytłómaczyć, niech to wytłómaczy Bujański.

Prok. Sozański (do Rejmana): Czy to prawda, że o 4 popołudniu był pan na czele oddziału?

Oskarżony: Przyszło polecenie, aby na podstawie rozejmu zlikwidować tłum i rozbroić go. W wykonaniu tego rozkazu partja objęła służbę bezpieczeństwa na odcinku ulicy Dunajewskiego i mój patrol wykonywał tę służbę przez zamknięcie ulicy.

Przysięgły dr. Liban: Czy pan zna dra Abłamowicza?

Świadek: Ja dawniej należałem do innych organizacyj, a w połowie listopada wstąpiłem do organizacji SSS, tam, gdzie jest dr. Abłamowicz.

Oskarżony dr. Langrod: Czy oprócz tych 8 słów może pan potwierdzić, że ja brałem jakikolwiek udział w rozruchach?

Świadek: Nic nie mogę przytoczyć.

Dr. Rosenzweig: Czy pan patrzył na zegarek?

Świadek: Nie patrzyłem, ale nie mogę cofnąć twierdzenia, że spotkałem Rejmana około godz. 12, a nie jak on twierdzi dopiero później.

Dr. Heski: Czy wiadomo panu, że policja ze względu na autonomję akademików, nie mogła podać żadnych informacyj co do ich udziału w wypadkach listopadowych?

Świadek: Wiem od dra Abłamowicza, że obiecał on pułkownikowi Beckerowi wybadać udział strzelców w wypadkach listopadowych; czy policja tego badania nie mogła przeprowadzić, nie wiem.

Zeznaje świadek Józef Wardyński, akademik: Świadek wyszedł ze szkoły handlowej z wykładów o godz. 12'20. Poszedł potem na obiad do Feljcjanek, a potem spacerował trochę na ul. Zwierzynieckiej z kolegami. Następnie poszedł do Domu Robotniczego, a było to z pewnością między godz. 1 a 1 i pół. Wówczas widział Rejmana, którego obserwował 10 minut i który wołał: „baczność" do grupy ludzi. Wtedy także widział Ekielskiego, który wykonywał funkcje sanitarjusza.

Dr. Rosenzweig: Czy to było po strzelaninie?

Świadek: Było to już po strzelaniu i po rozejmie, a oddziały te robiły porządek.

Przew. (do świadka): Pańskie zeznania co do godziny są sprzeczne z zeznaniami Ekielskiego.

Świadek: Obstaję przy swych zeznaniach, gdyż wiem z pewnością, o której godzinie wyszedłem z wykładów i co potem po kolei robiłem.

Oskarżony Rejman: Zeznania Wardyńskiego pokrywają się w zupełności z mojem twierdzeniem.

ALIBI REJMANA

Świadek dr. Władysław Jentys, urzędnik Banku Hipotecznego, pracuje z oskarżonym Rejmanem w tem samem biurze na parterze w mniejszym pokoju. W dniu tym klienci przychodzili i opowiadali różne rzeczy o wypadkach, a świadek zauważył, że to wszystko było dla Rejmana nowiną. Świadek stanowczo zeznaje, że Rejman w tym dniu przyszedł do biura normalnie z rozpoczęciem urzędowania i odszedł po godz. 1, gdyż świadek wychodząc wówczas z biura spotkał Rejmana na schodach. W toku urzędowania gdy około godz. 12 wybuchły strzały w Rynku, świadek poszedł z Rejmanem do okna II piętra. W tym czasie Rejman się nie wydalał, chyba tylko, jak codziennie, na krótką chwilę do Kasy Pożyczkowej przy ul. Wiślnej, gdyż do niego należało żyro. Świadek zeznaje, że w dniu tym tyle razy widział Rejmana, iż wyklucza, aby on mógł wyjść.

Przew.: Jest świadek, który go widział między 11 a 12 godziną w Domu Robotniczym.

Świadek: To jest wykluczonem; nietylko ja, ale i moi koledzy biurowi widzieli go w biurze.

Dr. Rosenzweig: Czy w dniu tym baczniejszą uwagę zwracaliście na Rejmana, wiedząc, że należy do PPS?

Świadek: Ze względu na żywy charakter Rejmana i jego przekonania uderzyło nas to, że siedział w biurze i dopiero od klientów dowiadywaliśmy się rzeczy, o których Rejman wcale nie wiedział.

Świadek Józef Tislowitz, urzędnik Banku hipotecznego, siedział na parterze w tym samym pokoju co Rejman. Potwierdza on, że widział Rejmana między godz. 9 a 1 i 1 czwarta. Były wprawdzie przerwy, bo urzędnicy rozchodzili się do okien, atoli tyle razy widział Rejmana, którego obserwował specjalnie, że wprost wyklucza, aby Rejman był w tym dniu o godz. 12 w Domu robotniczym.

KONTROLA KOMISJI KOLEŻEŃSKIEJ

Dr. Heski: Dlaczego taka żywa obserwacja nad Rejmanem?

Świadek: Ja jestem wiceprezesem komisji koleżeńskiej Banku hipotecznego. Ponieważ w tym dniu Rejman ostro przemawiał przeciw rządowi Witosa, a myśmy byli co do Witosa innego zdania, przeto z polecenia kolegów go upominałem.

BEZBOŻNE MIASTO — DLA WITOSA

Adwokat Dobrzański (zastępca poszkodowanych, do świadka): Czy miał pan wrażenie, że Rejman życzył sobie gorąco upadku rządów Witosa?

Dr. Heski: 98 procent ludzi w Krakowie życzyło sobie tego, **takie to jest bezbożne miasto.**

Świadek Michałowski, urzędnik Banku hipotecznego, pracujący na II. piętrze w budynku, oddzielonym osobnemi schodami, widział Rejmana kilkakrotnie w dniu 6 listopada, a także widział go wychodzącego około godz. 1-szej.

Świadek Henryk Pstrusiński: Nie zna Rejmana, atoli w Domu robotniczym mówiono, że to jest Rejman. Widział Rejmana na czele oddziału, atoli była to stanowczo godzina 3 po południu.

Świadek Halina Pilichowska, bezwyznaniowa. Przyszła do Domu robotniczego po godz. 12 i tam zasięgała informacji. Około godz. 1-szej spotkała Rejmana, który widocznie nie wiedział, co zaszło, gdyż ciekawie się wypytywał. Rozmawiała z Rejmanem około 10 minut i potem Rejman poszedł do domu na obiad. Sama też poszła na obiad o godz. 1 i pół. Gdy wróciła o godz. 3 i pół, nadszedł Rejman i zajął się oddziałami porządkowymi.

Przew.: Czy Rejman miał szablę?

Świadek: Podjął machinalnie szablę, leżącą w korytarzu i wymachiwał nią.

Przew.: Komenderował?

Świadek: Chyba mną, bo nikt oprócz nas dwoje przy tem nie był. (Wesołość na sali).

PARTJA NIE PRZYGOTOWYWAŁA SIĘ DO WALKI

Wchodzi na salę **świadek Ryszard Kunicki,** naczelny lekarz Kasy chorych, b. poseł.

Przew.: Świadek jest odwodowy i nie był słuchany.

Dr. Heski: Był słuchany i jest w aktach jego protokół.

Przew.: Wobec mojej dobrej pamięci twierdzę, że ani na policji, ani w sądzie nie był słuchany.

Po długich poszukiwaniach znalazł się protokół Dra Kunickiego.

Dr. Rosenzweig: Pan jest wiceprezesem Rady Robotniczej i zna pan przygotowania do strajku listopadowego.

Świadek: Jako długoletni przewódca partji oświadczam **stanowczo, że partja nie miała przygotowanej żadnej broni do akcji zbrojnej i że wszystko, co na ten temat mówiono i pisano, jest wymysłem.**

Świadek Pałka Andrzej potwierdza zeznania Rejmana, że w domu, gdzie jest sklep Sperbera, w Rynku l. 30, stał w sieniach przez 15 minut z Rejmanem, gdyż tenże z powodu strzałów musiał zejść z linji Rynku, która prowadzi z Banku hipotecznego do Polskiej Kasy Pożyczkowej.

ZEZNANIA ŚWIADKA DRA WŁODZIMIERZA ABŁAMOWICZA

Staje świadek Dr. Abłamowicz.

Przew.: Ma pan jakąś kolizję ze sądem, w jakiem to jest stadjum?

Świadek dr. Abłamowicz: Akta poszły do generalnej prokuratury z wnioskiem o ściganie mnie za występek z ustawy dynamitowej.

Prokurator Sozański: Wniosków żadnych jeszcze prokuratura definitywnie nie postawiła, śledztwo jest w toku.

Przew.: Wobec śledztwa obie strony wnoszą zgodnie na niezaprzysiężenie. Czy pan spowodował postępowanie karne przeciw Rejmanowi i Langrodowi?

Świadek: W parę dni po wypadkach listopadowych zwrócił się do mnie pułkownik Becker, jako do b. komendanta Strzelca w okręgu krakowskim i żalił się, że otrzymał kwestjonarjusz, **wobec którego jest bezradny.** W kwestjonarjuszu tym było pytanie: „Czy i w jakim charakterze Związek strzelecki brał udział w zajściach listopadowych?" Prosił mnie o załatwienie mu tego pytania. Ja odrazu powiedziałem, iż przypuszczam, że **Związek strzelecki nie brał z urzędu udziału w rozruchach, że się jednak spytam ludzi z mego związku SSS.** Wkrótce było zebranie i ja zapytałem członków w tej kwestji. Po tygodniu podano mi, że brali udział Rejman, Langrod Witold i Szczuciński. Powiedziałem to pułkownikowi Beckerowi, atoli nazwisk nie wymieniłem. Być może jednak, iż pewnego wieczoru nawet i nazwiska mu wymieniłem. Za jakiś czas dostałem jako świadek wezwanie do sądu karnego wojskowego i cywilnego, wezwanie także dostał Ekielski.

Przew.: Czy mówił pan z Ekielskim przed jego przesłuchaniem?

Świadek: Mówiłem, atoli poufne wiadomości o Związku dostałem nie od Ekielskiego, lecz od innych. P. Ekielski wstąpił do związku SSS w trzy tygodnie po wypadkach listopadowych, przedtem

należał on do organizacji lewicowych. — Od Ekielskiego wiem, że brał udział w służbie samarytańskiej w Domu robotniczym. Mówił mi, że widział Langroda starszego i Rejmana w Domu robotniczym. O Jerzym Langrodzie nie mówił mi.

Przew.: Dziś mówił, że widział także Jerzego Langroda.

Świadek Ablamowicz: Ja niczego nie zatajam i wszystko mówię, co słyszałem. Nie boję się gróźb ani zemsty. Gdybym wiedział, że Związek strzelecki brał udział w wypadkach, natychmiast bym o tem powiedział.

Przew.: Dostanie pan zapewne mnóstwo pytań od obrony w sprawie swego stosunku do Związku strzeleckiego. Może pan to wyjaśni.

Świadek: Byłem kierownikiem Związku, a wciąż gnał mnie Dr. Langrod. Z okazji rozdzielania odznaczeń powstańczych górnośląskich dostałem należne mi odznaczenie I. klasy, a obaj Langrodowie dostali odzn. II kl. Wywołało to kwasy, gdyż Langrodowie w powstaniu nie uczestniczyli. Ja dałem wyraz temu niezadowoleniu przez zażalenie do organizacji kresowej śląskiej. Widziano w tem naruszenie subordynacji i za to zostałem usunięty ze Strzelca, a nie za żadne nadużycia.

Dr. Langrod: Dostaliśmy za prace organizacyjne w sprawie górnośląskiej odznaczenia II. klasy, które są przeznaczone dla niewojujących na froncie. Razem z nami dostali odznaczenia różni redaktorzy. Walne Zgromadzenie wydaliło Ablamowicza, a przewodniczył wtedy ś. p. Włodzimierz Tetmajer w asystencji gen. Truszkowskiego. Przy wydalaniu Dr. Ablamowicza wzięto pod uwagę nietylko postępowanie z okazji odznaczeń, lecz także inne niewłaściwości.

Świadek Ablamowicz: Co do oskarżonego Rejmana, to byłem z nim zawsze w najlepszych stosunkach, nawet po opuszczeniu Związku strzeleckiego. Na dzień przed aresztowaniem widziałem go; cieszył się on, że okazała się jego niewinność, a ja mu szczerze życzyłem, aby w istocie udało mu się wykazać, iż spotykające go zarzuty są niesłuszne.

WOJSKO „SPESZONE“

Przew.: A z wypadków listopadowych, czy pan coś zauważył?

Świadek: Słyszałem pierwszy strzał, był to strzał rewolwerowy. Widziałem rozbrojenie żołnierzy. Byli oni, podobnie jak i oficerowie widocznie „speszeni“. **Od ulicy Krowoderskiej widziałem jeszcze przed godz. 9, a więc przed rozbrojeniem trzy bojówki po 15 ludzi. Widziałem wśród nich mnóstwo obcych twarzy, co mnie uderzyło, gdyż znam krakowskich robotników.** Twierdzę także stanowczo, że w sieniach domu przy ul. Marka było mnóstwo obcych poza krakowskich ludzi z charakterystycznemi czapeczkami, którzy przy każdej sposobności strzelali. **Bojówki były uzbrojone w rewolwery,** gdyż karabiny znalazły się w rękach robotników tylko przypadkowo po rozbrojeniu żołnierzy. Słyszałem jak jeden człowiek wołał do takiej bojówki: „naprzód za mną biegnij pędem“. Dobiegli oni do żołnierzy, dawali im papierosy, a potem nagle ich rozbroili.

Adwokat dr. Dobrzański: Czy posiadanie rewolweru przed rozbrojeniem wojska nie jest dowodem przygotowań zbrojnych?

Świadek: Absolutnie nie, ja także miałem rewolwer.

ROBOTNIK POLSKI NIE PRZYGOTOWUJE BRONI NA POLSKIEGO ŻOŁNIERZA

Wogóle muszę oświadczyć, wobec tego co tu na rozprawie wentylowano, że **robotnik socjalistyczny z PPS., który jest polskim robotnikiem nie mógł zgóry przygotowywać broni na polskiego żołnierza. Jest to mojem zdaniem stanowczo wykluczonem. Zanadto robotnik polski jest patrjotyczny.** — Natomiast twierdzę, jakkolwiek nie ma na to dowodu, **że była to robota komunistyczna. nieprzewidziana przez PPS.,** a te różne obce twarze o których wspominałem, a które nie były również znane robotnikom krakowskim naprowadziły mnie na tę myśl.

Przew. (do obrońców): Czy są jakie pytania?

Obrona: Nie, żadnych.

Świadek dr. Bernard Langrod adwokat: Miał w tym dniu 3 termina w sądzie o 10, 11 i 12-ej. Wszystkie 3 zaniedbał, bo nie mógł wyjść. Gdy po godzinie 11 i pół dowiedział się o rozejmie, poprosił syna, który razem z nim był w kancelarji, aby się dowiedział naprzeciwko u posła dra Bobrowskiego co jest prawdy w tym rozejmie. Syn dr. Witold Langrod wybiegł na parę minut i przyniósł wiadomości. Wówczas świadek wyszedł ze swoimi synami Jerzym i Witoldem na ulicę Karmelicką, gdzie Jerzy spotkał swojego kolegę dra Zakrzewskiego, a Witold kogoś innego. O godz. 1 i pół wszyscy razem zasiedli do obiadu wraz z panną kancelaryjną, która z powodu wypadków nie poszła do domu. Świadek stwierdza stanowczo, że syn jego Witold w dniu tym wczas rano zasiadł się uczyć do egzaminu, a potem od godz. 10 do 12³/₄ był z ojcem, bratem, dalszą rodziną i sąsiadami w kancelarji świadka.

Następni świadkowie: Helena Michnówna, redaktor Jan Grzywiński, kierownik „Pata“ krakowskiego, Helena Grzywińska potwierdzają zeznania dra Bernarda Langroda z tem, że nie zauważyli wyjścia oskarżonego Langroda do Dra Dobrowskiego.

Świadek dr. Kaz. Zakrzewski: Dwa razy telefonował w tym dniu do Jerzego Langroda w pewnej pilnej sprawie i za każdym razem uzyskał z nim połączenie. Jerzy Langrod mówił mu, że siedzi z ojcem, bratem i sąsiadami w kancelarji i nie mogą wyjść. Świadek spotkał następnie o 12 i pół Jerzego Langroda wychodzącego z domu, chodził z nim po ulicy Karmelickiej przez 10 minut i rozmawiał, poczem każdy poszedł w swoją stronę.

Wchodzi **świadek Józef Szajna tramwajarz,** dr. Bross wnosi na nie odbieranie przysięgi od świadka, gdyż żywi on do oskarżonego Chrzanówki żywiołową nienawiść.

„NIE TRZEBA NA LEWICĘ CHODZIĆ, LECZ NA PRAWICĘ“

Oskarżony Chrzanówek: On mnie i moją żonę wraz z 8-giem dzieci pozbawić chciał chleba i mówił mi, nie trzeba na lewicę chodzić, lecz na prawicę‘..

Sąd odebrał od świadka przysięgę.

ZNOWU DALEKOWIDZ

Świadek zeznaje, że widział jak Chrzanówek biegł od hotelu krakowskiego i wołał o godz. między 11 a 12, że wojsko jest rozbrojone i że Czikla trzeba powiesić.

Przysięgły Friedmann: Gdzie pan wtedy stał?

Świadek: Koło sklepu Ogorzałego na ulicy Szczepańskiej.

Przysięgły Friedmann: Stamtąd nie widać do hotelu Krakowskiego.

Świadek: Ja go widziałem w połowie placu Szczepańskiego i przypuszczam, że on szedł od hotelu Krakowskiego.

Przew.: Czy biegł, czy szedł?

Świadek: Chodził prędko i uwijał się wśród tłumu.

Obrońca dr. Bross: W śledztwie pan mówił, że widział go pan około godziny 10 rano i że koło pana stał Żmuda.

Świadek: Teraz zeznaję, że to było między 11 a 12-stą.

Dr. Bross: Wojsko było rozbrojone o godzinie 9, a Chrzanówek o godzinie 12 wołał, że jest wojsko rozbrojone. Co to była za nowina? W śledztwie pan mówił, że także Napadło chodził wówczas i to z karabinem. Nie dano panu wiary, gdyż Napadło nie jest oskarżonym.

Świadek: O Napadle mówił Pieczara, a nie ja.

Przew.: Czy Żmuda słyszał co Chrzanówek mówił?

Świadek: Sądzę **że nie słyszał.**

Dr. Bross: W śledztwie pan mówił, **że musiał słyszeć.**

Przew.: To wszystko były pańskie przypuszczenia nieprawdaż?

Dr. Bross: Pan przewodniczący jest bardzo wyrozumiały na zmianę przypuszczeń.

Dr. Bogdani: Czy pan wie, że Chrzanówek po zerwaniu ogłoszenia o zgromadzeniu białych tramwajarzy miał bitkę z pańskim przyjacielem Zacharą?

Świadek: Zachara jest moim przyjacielem, ale do Chrzanówka żalu nie mam.

„POWIEŚMY CZIKLA“

Adwokat Dobrzański: Czy Chrzanówek naprawdę wołał: „powieśmy Czikla“.

Świadek: Czikla czy Gałeckiego, to jest wszystko jedno (wesołość).

Dr. Lieberman: A miał sznur.

Świadek Franciszek Lipiarz i świadek Jan Konderla potwierdzają, że widzieli Chrzanówkę o godzinie 10 względnie koło godz. 11 przy remizie tramwajowej na ulicy Wawrzyńca, i nie mógł więc w tym czasie być przy placu Szczepańskim.

Świadek Kotowicz, zeznaje, że widział o godz. 9-ej Chrzanówka koło pomnika Rejtana.

Przew.: Koło hotelu Krakowskiego?

Świadek: Nie na plantach.

CHOPIN, CZY REJTAN, TO JEST WSZYSTKO JEDNO

Okazuje się wkońcu, że świadek ma na myśli pomnik Chopina i na wyrzuty, że zeznaje niedokładnie machnął ręką i powiedział: „Chopin, czy Rejtan, to jest wszystko jedno“.

Świadek Jan Pieczara zeznaje, że spotkał się z Szajną o godz. 12 koło kościoła Franciszkanów i chodził z nim. Szajna mówił, mu. że jakiś Napadło nosi karabin, atoli świadek Napadły nie zna. — O Chrzanówku Szajna nic nie mówił.

Na wniosek dra Brossa przewodn. zarządza konfrontację z Szajną. Pieczara przy konfrontacji woła odrazu do Szajny, **„pan kłamiesz“.**

Przew.: Uspokaja rozżalonego Pieczarę.

Świadek Franciszek Żmuda: twierdzi, że nie stał z Szajną na placu Szczepańskim, stał tam godzinę, atoli Chrzanówkę, którego zna, nie widział.

POKROPIŁ NA PÓŁ SITA

Świadek Duniec Franciszek funkcjonarjusz magistratu potwierdza, że o godzinie 8 i pół polał bardzo gruntownie ulicę Dunajewskiego. Polał ją tylko do szpaleru policyjnego od kawiarni Bolesława Górskiego do hotelu Krakowskiego, gdyż dalej go nie puszczono. **Polecenie do polania ulicy Dunajewskiego wodą dostał od kontrolora Mądrego i to wyraźny rozkaz służbowy.** W listopadzie w tym czasie kilka razy dziennie dla czystości zlewano ulice.

Dr. Szurlej: Nierozumiem pana, czy kontrolor był „mądry“, czy rozkaz był mądry?

Świadek: To było zrobione dobrze i mądrze. Wykropiłem gruntownie **na pół sita.** (Wesołość na sali).

Przew.: Tak pan wykropił, że rynsztokami woda się lała.

Świadek Ewa Pazdoniówna widziała oskarżonego Batkę między godz. 11 a 12 w domu przy ul. św. Krzyża z karabinem. Czy w tym domu niemowa jakiś nosił karabin, nie wie.

Z CIEKAWOŚCI OBSERWOWAŁ WYPADKI, MAJĄC DUŻO WOLNEGO CZASU

Świadek Wojnarowicz Zygmunt, rolnik, zarządzający Lecznicą związkową. Świadek ten zeznaje, **że z ciekawości mając dużo czasu wolnego chodził dnia 5, 6 i 7 po ulicach i obserwował wypadki.**

POLANIE ASFALTU JEST ZASADZKĄ

W dniu 6 listopada uderzyło go to, że asfalt był na ulicy Dunajewskiego tak skropiony. **Było to widocznie z góry przygotowana zasadzka „par excellence“.** Ja jestem sam ułanem b. wachmistrzem rokitniańskim i rozumiem co takie oblewanie znaczy.

Przew.: Mamy tu zeznania z kilku stron, że to magistrat skropił.

Świadek: Kiedy widziałem, że pułkownik Brzowski, mój znajomy, na ten skropiony asfalt chce wjeżdżać, ostrzegałem go, że robotnicy mają broń. On widocznie nie słyszał moich słów, ukłonił mi się szablą i pojechał naprzód. Jestem zdania, że użyto wobec pułkownika Bzowskiego zasadzki nietylko przez polanie wodą, atoli także w ten sposób, że zaniechano strzelania przy kawiarni Górskiego. Wołano: „Niech żyją ułani! „Niech żyje Piłsudski!“ i w ten sposób pułk. Bzowski dał się zwabić, aż do wylotu ul. Szczepańskiej, gdzie padły strzały. Potem poszedłem na Rynek, **rozmawiałem ze znajomym moim rotmistrzem Łukasiewiczem,** a ten na moje przedstawienia o niebezpieczeństwie mówił, że się cofnąć nie może. Widziałem, jak ułani zeszli z koni, odesłali je na ulicę Bracką, a sami pieszo rozsypali się w tyralierkę. Słyszałem także mowę Stańczyka po zajściach w dniu 6 listopada z pancerki. **Była to mowa namiętna, porywająca, antypaństwowa i Stańczyk wołał, aby powiesić Gałeckiego.**

Dr. Lieberman: Dziś pan zeznaje mnóstwo szczegółów drastycznych, których pan nie podał przed sędzią śledczym Podobińskim.

Świadek: Mówiłem, atoli sędzia śledczy nie zapisał.

Dr. Lieberman: Przemawia przeciw panu dokument urzędowy, tj. protokół i nie mogę wierzyć, by sędzia tego nie zapisał. Raczej pomieszało się panu to z różnemi wyczytanemi w gazetach wiadomościami.

Świadek: Słyszałem także mowę posła Stańczyka z balkonu Kasy chorych 5 listopada o godz. 12. Była to mowa o wiele spokojniejsza. Przed posłem Stańczykiem przemawiał ktoś inny.

SZEPTANE

Dr. Aschenbrenner w tej chwili szepce coś do dra Szurleja:

Dr. Szurlej: Opisz pan tego poprzedniego mowcę.

Świadek: Był on szpakowaty, szczupły i zdaje mi się, że jest z „Naprzodu“.

Dr. Szurlej (do prok. Sozańskiego): A więc to nie jest ten.

Incydent ten, w którym widocznie chodziło o

obciążenie odpowiedniemi pytaniami oskarżonego Klemensiewicza zwrócił powszechną uwagę.

Świadek: Wkońcu mogę zeznać, że

POLICJA UCIEKAŁA W PANICZNYM STRACHU

Dr. Heski: Czy pan zrobił użytek ze swoich spostrzeżeń o policji?

Świadek: Przyznam się, że nie rozumiałem tego strachu i poszedłem na ul. Siemiradzkiego, ale nie żalić się, lecz aby wyratować policjantów. **Swoją drogą dziwiłem się, że policjanci tak uciekali.** Około 15 schowało się w różnych domach na ulicy Szewskiej, a 10 w domu pierwszym przy ul. Dunajewskiego.

Obrońca dr. Lieberman wnosi o przesłuchanie sędziego śledczego Podobińskiego, czy w istocie świadek Wojnarowicz szczegóły zeznawał, których sędzia śledczy nie zanotował.

Dr. Lieberman (do świadka): Czy pan pełnił jakieś funkcje specjalne, że pan przez 3 dni z rzędu słuchał przemówień i to takich, które się panu nie podobały i pana drażniły?

Świadek milczy.

Świadek Bronisław Nowak zeznaje, że widział Firecką biegnącą między tłumem. Mówiła ona do 3 uzbrojonych, aby wystrzelali tych sukinsynów.

DOSTAĆ SZPICRUTĄ OD KOBIETY — TO DROBNOSTKA

Firecka: Pan ten ma na mnie złość.

Dr. Bogdani: Czy pan dostał szpicrutą po twarzy od Fireckiej?

Świadek: To była drobnostka, a za co dostałem nie powiem. (Wesołość).

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Wiadomości polityczne

—o—

POSEŁ AMERYKAŃSKI W WARSZAWIE

Dnia 26 bm. dr. Pearson, poseł i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych, złożył prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Belwederze. Stosownie do uroczystego ceremonjału, posła amerykańskiego przywiózł do Belwederu zastępca dyrektora protokołu, p. Tarnowski, w towarzystwie adjutanta prezydenta Rzeczypospolitej, porucznika Horodeckiego.

ZAJŚCIE JUGOSŁOWIAŃSKO-WŁOSKIE

Wedle urzędowego komunikatu, na granicy włosko-jugosłowiańskiej zaszły 2 wypadki. Dnia 23 bm. na granicy koło Planina jugosłowiański posterunek straży granicznej zranił funkcjonarjusza celnego. Dnia 24 bm. koło Gruszan zaatakowano posterunek włoskiej straży granicznej i zabito 2 żołnierzy włoskich, a 2 ciężko raniono. Rząd jugosłowiański zarządził natychmiastowe śledztwo. Jugosłowiański minister spraw zagranicznych wyraził rządowi włoskiemu ubolewanie z powodu tego wypadku, prosząc o podjęcie niezbędnych zarządzeń celem uniknięcia podobnych incydentów. Władze jugosłowiańskie poczyniły wszelkie środki zabezpieczające. Zajście wywołało w kołach jugosłowiańskich wielkie wrażenie.

Z innego źródła podają, że milicja faszystowska zarządziła represje przeciw Jugosławji w formie przerwania ruchu kolejowego między Lublaną a Tryestem. Zachodzi podejrzenie, że rząd włoski rozmyślnie wydyma to zajście, aby odwrócić uwagę od sprawy zamordowania Matteottiego. — Szczególnie podejrzanem jest, że milicja faszystowska tak prędko znalazła się na granicy.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 czerwca.

P. KONSTANTY SROKOWSKI, redaktor naczelny krakowskiego „Kurjera Wieczornego“, wyjechał na kilka tygodni do Moskwy.

PECH „W SZERSZEM ZNACZENIU TEGO SŁOWA“. Pan Skoczylas nietylko nie umie widocznie odróżniać poezji od podkasanej muzy (u Szekspira), wiersza od prozy (u Fredry), przyzwoitego od nieprzyzwoitego stylu (u siebie), ale i żartobliwych odpowiedzi od odpowiedzi serjo (u Mieczysława Frenkla). Jeśliby bowiem miało być prawdą, że p. Frenkiel potakiwał mu, że „Wielki człowiek“ jest pisany wierszem... „w szerszem znaczeniu tego słowa“, musiał to czynić drwiąco... A nie połapać się w tem — to pech „w szerszem znaczeniu tego słowa“...

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Naogół dość pogodnie, wzrost temperatury, słabe wiatry południowe, skłonność do burz i przejściowych ulew.

WYCIECZKA DRUKARZY DO OJCOWA. W niedzielę 29 czerwca urządza Komisja kulturalno-oświatowa drukarzy wycieczkę całodniową do Ojcowa, połączoną ze zwiedzaniem grot, pod fachowem kierownictwem. Goście mile widziani. — Wpisy przyjmuje w sobotę od godz. 6—8 wieczór kol. Elgiet, w lokalu Stowarzyszenia, Rynek 12, III piętro. Koszta wycieczki z biletem kolejowym do Zabierzowa oraz z furmankami do Ojcowa i z powrotem do Zabierzowa wynoszą 4 złote od osoby. Wyjazd o godz. 7 rano. Zbiórka o godz. 6'30 rano przed dworcem zachodnim.

WYCIECZKA DO NIEPOŁOMIC. W niedzielę 29 bm. odbędzie się wycieczka do Niepołomic rządowym statkiem „Melsztyn“. Jest to tego roku pierwsza wycieczka w dół rzeki Wisły.

WYCIECZKĘ PAROSTATKIEM DO TYŃCA urządza Żegluga Polska w niedzielę 29 bm. Odjazd z Grobli o godz. 3 po południu, odjazd z Tyńca o godz. 7'30 wieczór. Przejazd od osoby tam i z powrotem 3 zł., dzieci 1 zł.

WYJAZD PIERWSZEJ PARTJI DZIECI (na lipiec) na kolonję Tow. Przyjaciół Dzieci nastąpi w niedzielę 29 bm. Zbiórka o godz. 7 rano na kolei. Poprzedniego dnia (w sobotę) zbiórka o godz. 6 wieczór na ul. Dunajewskiego 5.

WYJAZD UCZNIÓW NA KOLONJE WAKAC. Uczniowie gimnazjów krakowskich, którzy przyjęci zostali na kolonję wakac. w Porębie Wielkiej zgromadzą się w niedzielę 29 bm. punktualnie o godzinie 10 przed poł. w gimn. IV ul. Krupnicza 2, gdzie nastąpi ostateczny podział kolonistów na sezon lipcowy i sierpniowy. Wyjazd kolonji lipcowej do Poręby W. nastąpi we czwartek o godz. 8'50 rano, dn. 3 lipca.

WYCIECZKA WOJSKOWA W KRAKOWIE. Dnia 1 lipca o godz. 9'20 przyjeżdżają do Krakowa uczniowie wyższej szkoły wojennej i wyższej szkoły intendentury w liczbie 100 oficerów-słuchaczy i 15 oficerów francuskich. Powitają gości na dworcu komendant obozu warownego, pułk. szt. gen. Augustyn, oraz delegacje korp. oficerskiego wraz z orkiestrą 20 p. p.

Goście zabawią przez 3 dni i zwiedzą fortyfikacje i zabytki miasta Krakowa, nadto będą obecni na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego. Wycieczkę oprowadzał będzie po fortach por. Zalipski, a po zabytkach prof. sztuki p. Gabrjel Lenczyk.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO podaje do wiadomości, że osoby ubiegające się o posady w szkolnictwie średni[illegible] muszą przedkładać: 1) świadectwo moralności, 2) świadectwo lekarza rządowego przy starostwie, stwierdzające fizyczną zdolność kandydata do pełnienia obowiązków nauczycielskich, 3) dokumenty stwierdzające obywatelstwo polskie kandydata.

WALNE ZGROMADZENIE POL. TOW. MATEMATYCZNEGO odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o 6 godzinie pop. (Anny 12). Porządek dzienny: a) sprawa należenia prezesa PTM. do między narodow. Unji Mat., b) oznaczenie wysokości wkła dek członkowskich.

SPRAWA MORDERSTWA NA PRZEGORZAŁACH. Po kilku dniach milczenia władz śledczych w sprawie mordu w Przegorzałach, wczoraj policja raczyła odsłonić rąbek tajemnicy. Policja podaje, że zamordowana jest Krakowianką i ustalono, że nazywa się Natalja Kopol, liczy lat 24 i zajętą była w jednej z fabryk na Kaźmierzu. Dalej głosi komunikat, że morderstwa dokonano w sobotę około południa i że organa policyjne są już na tropie sprawców.

KŁÓTNIA Z MATKĄ PRZYCZYNĄ ROZPACZLIWEGO CZYNU. Wczoraj uczestnicy targu w Rynku gł. byli świadkami niezwykłej sceny. Oto syn jednej z przekupek wyjął z kieszeni kozik [illegible] który skierował w okolicę serca. Ostrze ut[illegible] w osierdziu. Powodem rozpaczliwego czynu [illegible] kłótnia z matką o pieniądze na golenie, k[illegible] matka odmówiła. Desperat nazywa się [illegible] Władysław, liczy lat 26 i mieszka przy u[illegible] lewskiej. Wójcik cierpiał na epilepsję. De[illegible] odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

OD BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKIEJ [illegible] otrzymujemy odnośnie do notatki zamie[illegible] w numerze 141, zatytułowanej „Nadużycia [illegible] kowskiej linji okrętowej“, następujące wy[illegible] nie: „Z powodu nieobecności Kierownika [illegible] chwilowego braku pieniędzy urzędnik nasz, [illegible] formował pasażera, że pieniądze, należące [illegible] ko zwrot za kartę okrętową, przesłane mu zo[illegible] ną następnego dnia pocztą, co też niezawodnie [illegible] stąpiłoby. Od powyższego pasażera pobraliśmy istotnie opłatę za znaczki pocztowe, od wysłać się mającego podania do Konsulatu amerykańskiego w Warszawie, do czego mamy prawo, albowiem podanie takie, które jest własnością pasażera, złożył i podpisał ów pasażer i zlecił nam tylko ekspedycję tegoż. Nieprawdą jest abyśmy pobierali odeń opłatę jakąkolwiek za „przeprowadzoną korespondencję“, wszelkie bowiem opłaty za uskutecznianie korespondencji pokrywamy z własnych funduszów. Powyższy stan rzeczy, jako niekolidujący z przepisami urzędu emigracyjnego, nie może i nie powinien nas narazić na odpowiedzialność wobec policji i urzędu emigracyjnego.

WALNE ZEBRANIE KRAK. KOŁA INWALIDÓW W najbliższą niedzielę w sali „Sokoła" odbędzie się walne zebranie krak. koła związku inwalidów, na którym ma być poruszona sprawa obcięcia rent dla inwalidów 15—25 proc. Porządek dzienny zawiera m. in. sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej, dodatkowe wybory na członków komisji oraz wnioski członków.

„DOBRE CZASY" POWODEM SAMOBÓJSTWA. Wczoraj o godzinie 4'45 nad ranem rzucił się w zamiarze samobójczym do Wisły Aleksander Wilasiński, zamieszkały yw Podgórzu przy ul. Targowej 6. Samobójca pozostawił karteczkę z następującą treścią: „Z Bogiem się pożegnałem, robię to z kłopotu i dobrych czasów", pod czem umieścił swój podpis i zawód: fryzjer. Zwłoki wydobyli rybacy w Płaszowie.

TEATRY I KONCERTY

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE WAWELSKIE. Na dziedzińcu arkadowym Wawelu zabłysną dziś o godz. 8'45 czarodziejskie światła ponad theatrum, na którem odegrają artyści teatru im. J. Słowackiego arcydzieło złotego wieku — „Odprawę posłów greckich" — Jana Kochanowskiego. Ze względu na to, że sezon dramatu kończy się już niebawem, będzie to w tym roku jedyne powtórzenie tego niepospolitego widowiska. W rolach głównych pp. Wysocka, Kopczewska, Kosmowska, Bracki, Burnatowicz, Dobiesław, Jednowski, Kułakowski, Socha, Szymański. Fanfary Bol. Wallek-Walewskiego oznajmią rozpoczęcie widowiska. Bilety do godz. 6-tej wiecz. w kasie teatru, następnie na Wawelu.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" NA BŁONIACH KRAKOWSKICH. Jutro o godz. 3 i o 5 popołudniu występuje teatr J. Słowackiego z drugiem przedstawieniem na wolnem powietrzu, a mianowicie na boisku Tow. sport. „Wisła" odegrany będzie przez ze-ół artystów oraz oddziały wojskowe wszelkiego ga- broni popularny utwór Anczyca „Kościuszko pod -wicami". Jak wykazały dotychczasowe próby, -tawienie to zapowiada się niezwykle atrakcyjnie -erwszy u nas występ tak licznych mas w widoteatralnem. Bilety do nabycia w specjalnym na- na Rynku głównym od ul. Szewskiej w godz. 4—8, zaś w dniu przedstawień do południa na potem w kasach przy boisku. Przedstawienie capstrzyk orkiestry pol. państw., która obej-wne ulice śródmieścia, idąc w południe na miej-edstawienia.

-ATRU BAGATELA. Dziś i jutro wieczór ostat-a przedstawienia sztuk Rittnera „Głupi Jakób". -niedziałek „On, ona i mama" na jubileuszowem -tawieniu p. Sznage-Andruszewskiej. W niedzielę opraz ostatni w tym sezonie „Dr. Stieglitz".

-PERETKA. Ostatnie 4 pożegnalne występy zespołu -erotkowego z pp. Kozłowską i Sempolińskim odbę- się w dniach najbliższych, poczem operetka zamknie swe podwoje na lipiec i sierpień z powodu adaptacji. Na pożegnalne te przedstawienia wybrano najcelniejsze sztuki repertuaru a to dziś w sobotę i w niedzielę wieczór „Nipiękniejsza z kobiet", w niedzielę popoł. i w poniedziałek „Dzidzi". Obie te operetki zakończą sezno.

Z Polski

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ STRZELECKĄ. We wtorek, 24 bm., odbyło się w Lublinie posiedzenie miejscowego komitetu obywatelskiego, złożonego z 80 osób, celem zorganizowania zjazdu legjonistów na dzień 10 sierpnia 1924r., jako w 10 rocznicę powstania legjonów. Został ułożony następujący program:

1) Dnia 9 sierpnia w sobotę o g. 9 wiecz. przybycie marszałka Piłsudskiego i wieczorem dnia tegoż raut na cześć Komendanta.

2) 10 sierpnia, w niedzielę, msza polowa i po-ięcenie pomnika na pobojowisku w Jastkowie, -nie odczyt marszałka Piłsudskiego o legjo- -ieczorem odbędą się obrady Zw. legjoni-

-1-go marszałek Piłsudski udaje się do Ra-, gdzie magistrat i rada miejska wręczą Mu -yplom na honorowego obywatela miasta Radomia. Oprócz tego odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik legjonów, który ma stanąć na skwerze, gdzie w roku 1863 stały szubienice.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA GEN. SIKORSKIEGO. Wczoraj popołudniu minister spraw wojskowych generał Sikorski wyjechał na inspekcję okręgu radomskiego, jako przyszłego centrum przemysłu wojskowego. Podróż ministra potrwa do poniedziałku.

WYBUCH W RAFINERJI NAFTY W TRZEBINI. Dnia 26 bm. w rafinerji nafty w Trzebini przy swejsowaniu próżnej beczki żelaznej z benzyny zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie wskutek gorąca w beczce wytworzył się gaz, który rozerwał beczkę, a odłamki grubej blachy poraniły ciężko tow. Adolfa Małka. Po udzieleniu mu pomocy przez pogotowie ratunkowe tow. Małek został w ciężkmi stanie przewieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie w czwartek o 11 w nocy zmarł. Tow. Małek był przewodniczącym org. robotników chemicznych i członkiem komitetu partyjnego PPS w Trzebini, pozatem członkiem powiatowej Rady robotniczej PPS w Chrzanowie i rady Kasy chorych powiatu chrzanowskiego.

Pogrzeb tow. Małka odbędzie się w niedzielę o g. 4 popoł. z Collegium Medicum ul. Grzegórzecka. Robotnicy z Trzebini zapraszają towarzyszów krakowskich do tłumnego w nim udziału. Zmarły bowiem, który osierocił żonę i 4 dzieci, był niezmordowanym szermierzem idei socjalizmu.

PRZYŁAPANIE MILJARDOWEJ KONTRABANDY W ŁODZI. W łódzkiej „Republice" czytamy: Przed paru dniami zadeklarowało w łódzkim urzędzie celnym towarzystwo transportowe „Polbal" wagon szmat (odpadki), składający się z 19 bel.

Po przeprowadzonej rewizji okazało się, iż w 18 belach zamiast szmat, znajduje się obuwie i galanterja, natomiast tylko jedna bela zawierała odpadki. Właściciel tego transportu, którego nazwisko trzymane jest narazie w tajemnicy, zbiegł. Towarzystwo „Polbal" zmuszone jest opłacić 5-ciokrotną taksę celną, towar zaś uległ konfiskacie.

Z zagranicy

ODROCZENIE LOTU DO BIEGUNA. Amundsen oświadczył, że jego ekspedycja do bieguna północnego będzie na razie odroczona, ponieważ nie zdołał uzyskać odpowiednich funduszów na ekspedycję.

KATASTROFA NA OKRĘCIE. Na angielskim parowcu „Egremont Castle" skutkiem eksplozji nafty zostało poranionych ciężko 8 osób, a 5 zabitych.

TRZĘSIENIE ZIEMI. W obserwatorjum w Kapstadt i Sydney zanotowano wczoraj wielkie trzęsienie ziemi, które miało miejsce w odległości około 5600 mil od Kapstadt i trwało kilka godzin.

Konferencja ministerjalna przeciw praktykom konfiskacyjnym w Krakowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 czerwca.

Dziś odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości konferencja, w której wzięli udział: minister sprawiedliwości p. Wyganowski, wiceminister Siennicki, dyrektor departamentu administracyjnego Augustynowicz, naczelnik wydziału karnego Kuczyński, prokurator sądu najwyższego Prokopowicz, prokuratorzy sądu apelacyjnego Bekerman i Roszkowski oraz **pos. tow. dr. Marek.** Na konferencji omawiano **postępowanie prokuratury krakowskiej przy stosowaniu przepisów prawnych przy konfiskatach pism.** Stwierdzono **jednomyślnie,** że w myśl art. 5 ustawy z 9 lipca 1894 zgodnie z celem ustawy i logiką prokurator, konfiskując dane pismo, winien **natychmiast zawiadomić redakcję i drukarnię,** a równocześnie może poczynić inne zarządzenia, zmierzające do zapobieżenia rozszerzeniu skonfiskowanego dziennika. **Zawiadomienie natychmiastowe redakcji tak, jak się odbywało za czasów polskich i austrjackich,** jest **nakazem polityki kryminalnej,** która — jak w tym wypadku — zdążając do wstrzymania rozszerzenia skonfiskowanego artykułu, winna **przedewszystkiem zawiadomić o tem redaktora.**

Konferencja wyraziła zdanie, że stosownie do lokalnych warunków zawiadomienie może nastąpić **na piśmie albo telefonicznie.**

W sprawie stosowania **nocnego pogotowia przez prokuraturę krakowską** podniósł pos. Marek, że istnieje ono dopiero od końca zeszłego roku, stwarzając **stan wyjątkowy dla Krakowa bez żadnej podstawy prawnej.** Pos. Marek domagał się zniesienia tego pogotowia.

Omawiano również **ostatnią konfiskatę „Naprzodu".** Jak wiadomo, prokurator żądał zatwierdzenia **konfiskaty dwóch artykułów, mimo że skonfiskował trzy.** Z uwagi, że takie postępowanie świadczy o **złej woli** i ma znamiona **nadużycia władzy urzędowej,** pos. Marek zażądał **wdrożenia dochodzenia przeciw winnym.**

Omawiano też **postępowanie prokuratury krakowskiej w sprawie artykułów z okazji procesu o wypadki listopadowe.** Podniesiono, że **każde sprawozdanie z procesu w pismach prawicowych zawiera przestępstwo z art. VIII ustawy prasowej, a mimo to prokuratura nie stosuje przeciw tym pismom żadnej represji.**

Konferencja postanowiła, że **ministerstwo sprawiedliwości zarządzi w tym kierunku dochodzenia.**

Pewność siebie morderców faszystowskich

Główny sprawca wypiera się. — Bezskuteczne poszukiwania zwłok

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Na podstawie rzekomo wiarygodnych informacji w przeciwieństwie do wiadomości dziennikarskich **Dumini nie przyznał się do morderstwa.** Okazuje on podobnie jak Rossi **pewność siebie** i przeczy, jakoby był winny. Napisał on z więzienia list do rodziny, w którym zawiadamia ją, że może spokojnie wynająć letnie mieszkanie, gdyż **wkrótce będzie wolny.** Przeczy on, jakoby kufer, który znaleziono w jego mieszkaniu, był jego własnością i twierdzi, że mu go podłożono.

Obserwacje dna jeziora Vico dokonywane z hydroplanów dotychczas nie dały rezultatu. Policja zamierza użyć do poszukiwań psów policyjnych. Finzi i gen. de Bono będą przesłuchani na rozprawie w charakterze świadków. Naogół zostało dotychczas oskarżonych 22 osób, o udział w zbrodni. Obaj sekretarze prywatni Mussoliniego Ciavellini i Falsilo **ustąpili,** albowiem stwierdzono, że nazwiska ich znajdowały się na liście osób, które otrzymywały honoraria od „Giornale d'Italia".

MIĘDZYNARODOWY OSZUST WSPÓLNIKIEM MORDERCÓW

Berlin (AW). Jako jednego ze współwinnych zamachu na Matteottiego aresztowano niejakiego Ignacego Linkoln-Trebitscha, który występował w Rzymie pod nazwiskiem Chircie. Jest to **jeden z najgłośniejszych awanturników europejskich.** Urodzony na Węgrzech z rodziny żydowskiej, wyemigrował do Ameryki, gdzie ukończył kolegjum prezbitarjańskie, następnie wyjechał do Anglji, przeszedł do kościoła anglikańskiego i zażywał sławy jako wybitny kaznodzieja. Adoptowany przez bogatego fabrykanta, **byłby został biskupem** gdyby nie przypadkowe odkrycie olbrzymich nadużyć, których się dopuścił. Mimo to jeden z wpływowych polityków obozu liberalnego uwierzył w jego niewinność i wysunął go jako **kandydata do parlamentu angielskiego.** W roku 1910 awanturnik został członkiem Izby gmin jako kandydat liberałów, gdy jednak dowiedziano się o jego przeszłości, zmuszono go do złożenia mandatu. W czasie wojny był najpierw szpiegiem angielskim w Niemczech, a następnie szpiegiem niemieckim w Anglji. Gdy go zdemaskowano i aresztowano, uciekł do Ameryki, która go jednak wydała Anglji. Z więzienia uciekł powtórnie i schronił się w Niemczech — gdzie był jednym z głównych organizatorów zamachu Kappa, który mianował go szefem swojej kancelarji. Po zamachu uciekł do Węgier i tam grał główną rolę w „Związku budzących się Węgier", znanej organizacji faszystowskiej. Wydalony z Węgier, zjawił się we Włoszech, a obecnie został aresztowany jako zamieszany w zamach na Matteottiego.

KTO DAŁ PIENIĄDZE NA WYKONANIE MORDU?

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: „Tribuna" podaje, że aresztowany główny administrator partji faszystowskiej, Marinelli, twierdzi, że dał Duminiemu pieniądze na wykonanie morderstwa **z polecenia członków naczelnych partji,** nie wiedząc, na jaki cel pieniądze te mają służyć. Jednakowoż szereg świadków wykazuje, że Marinelli **wziął udział w posiedzeniu wybitnych członków partji, na którem wypłacenie pieniędzy uchwalono.** Także Dumini wziął udział w tem posiedzeniu.

WALKA MUSSOLINIEGO Z OPOZYCJĄ PARLAMENTARNĄ

Medjolan (AW). Stronnictwa opozycyjne uchwaliły wytrwać na dotychczasowem opornem stanowisku wobec rządu Mussoliniego i dalej nie chcą brać udziału w pracach Izby deputowanych. Stronnictwa te domagają się wyjaśnienia kwestji **moralnej odpowiedzialności rządu** w sprawie Matteottiego i rozwiązania milicji faszystów, twierdząc, że taki rząd, którego zaufani i zwolennicy figurują jako oskarżeni o współwinę w tak hydnej zbrodni, nie może się utrzymać przy władzy. Mussolini ma zamiar wnieść do parlamentu **projekt ustawy o przymusie pełnienia mandatu poselskiego.**

Przed konferencją międzynarodową 16 lipca

DELEGACI AMERYKI

Waszyngton. (PAT). Kellog, ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie oraz pułk. Logan będą reprezentowali St. Zjednoczone na konferencji międzysojuszniczej, która odbędzie się 16 lipca w Londynie.

Nowy Jork. (PAT). Na konwencji partji demokratycznej członek komitetu rzeczoznawców Joung nawoływał do współpracy St. Zjednoczonych z Europą.

BAŁKAN CHCE WZIĄĆ UDZIAŁ

Białogród. (PAT). Rząd jugosłowiański stara się o dopuszczenie Jugosławji do udziału w konferencji londyńskiej, wobec tego, że konferencja ta zajmie się uregulowaniem niemieckich odszkodowań, w której to sprawie Jugosławja jest zainteresowana w wysokim stopniu.

JUŻ PRÓBUJĄ MACIĆ

Londyn. (PAT). Na posiedzeniu Izby gmin premjer Mac Donald zapytany o ścisłość wiadomości podanych przez niektóre pisma belgijskie a głoszących, że Herriot, udzielając wywiadu przedstawicielom tych dzienników, miał się wyrazić, że w rozmowach z premjerem angielskim miał otrzymać od tego zapewnienie, że na wypadek ewentualnego ataku na Francję, jak to miało miejsce w roku 1914, Mac Donald w odpowiedzi na to oświadczył, że istotnie był **zdziwiony**, spotkawszy się z takiemi rewelacjami niektórych dzienników będących zdaniem jego **nieścisłem podaniem faktów**. Premjer powołał się na oficjalny komunikat wydany w niedzielę ubiegłą a pokrywający sobą całe podłoże rozmów z premjerem francuskim, jak również na sprawozdanie, jakie premjer wygłosił w tym względzie przed Izbą w poniedziałek bieżącego tygodnia. Po tych wyjaśnieniach premjera Chamberlain zapytał o ścisłość wiadomości w sprawie nie powzięcia przez obu premjerów żadnych zdecydowanych kroków co do zawarcia między aljantami nowego układu obronnego. Na to pytanie premjer angielski odpowiedział **twierdząco.**

Niemcy muszą uszanować 8-godzinny czas pracy

(PAT) **Genewa**, 27 czerwca.

Na posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy w Genewie po delegacie Anglji przemawiał delegat polski Sokal, który oświadczył, że uważa za niedopuszczalne użycie ośmiogodzinnego dnia pracy do walki politycznej i ekonomicznej i żądał traktowania tej sprawy jako **społecznej**. Mówca na przykładzie położenia na Górnym Śląsku wykazał, że ośmiogodzinny dzień pracy jest problemem międzynarodowym. Wobec powagi położenia należy żądać, by **Niemcy zachowały ośmiogodzinny dzień pracy.** Mówca wita z uznaniem zapowiedź delegatów francuskich i angielskich ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej i zapewnia, że **podpisu Polski nie zabraknie na układzie**, jeżeli Niemcy do niego przystąpią.

Dyskusję o ośmiogodzinnym dniu pracy zakończył Albert Thomas, który potępił stanowczo postępowanie Niemiec i stwierdził, że **Niemcy mogą utrzymać ośmiogodziny dzień pracy** i zapłacić odszkodowanie. Niemcy będą musiały przystąpić do konwencji waszyngtońskiej. Thomas cytował mowę delegata polskiego Sokala, odczytał **interpelację PPS w sprawie interwencji międzynarodowego biura pracy o ośmiogodzinny dzień pracy.** Atak Thomasa przeciw reakcji niemieckiej i jego mowa miała charakter **bardzo zdecydowany.**

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 czerwca.

Dziś odbyły się dwa posiedzenia Sejmu: przed południem i po południu. Na posiedzeniu przedpołudniowem rozpoczęła się dyskusja nad **budżetem ministerstwa kolei.** Po referacie pos. Tabaczyńskiego zabrał głos minister kolei Tyszka, który zawiadomił, że mają być dane koncesje na budowę linji: Górny Śląsk—Inowrocław, Warszawa—Radom i **Kraków—Miechów.** Co do stanu taboru minister podał, że mamy 4900 parowozów, 11 tysięcy wagonów osobowych i 124 tysięcy wagonów towarowych.

Pos. **Kwiatkowski** (chadek) stwierdził brak kultury u kolejarzy (?).

Pos. **Paczkowski** (grupa Dubanowicza) atakował byłego prezesa dyrekcji wileńskiej Landsberga. Podczas jego przemówienia toczył się djalog między mowcą a pos. Tabaczyńskim i Rabskim, którzy zarzucali Paczkowskiemu, że „niesłusznie“ atakuje Landsberga.

Pos. tow. **Kuryłowicz** stwierdził, że deficyt kolejowy powstał **wskutek polityki prawicy**, która wywierała nacisk na ministerstwo, aby dawało zamówienia od 25 do 90 proc. nowo budującym się fabrykom, naprzykład fabryce parowozów w Chrzanowie. W październiku 1923 zaliczek takich dano na **7 biljonów marek.** Towarzystwo „Orbis“ (w rękach endeków) wyrosło dzięki temu, że większe sumy oddawało kasie kolejowej w markach mocno zdewaluowanych. **Tych błędów nie można powetować przez redukcję personalu. Redukcje przeprowadza się ze względów politycznych.** Śmiertelność wśród pracowników kolejowych jest ogromna, na 70 tysięcy **umiera dziennie 5 ludzi.** Kolejarze nie mają dotąd ustawy emerytalnej ani ustawy o kasach chorych, brak ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków. Skutek tego jest taki, że **okaleczeni kolejarze otrzymują po 3 zł. miesięcznie.** Mówca zgłasza wniosek, aby powiększyć etaty pracowników.

Pos. **Ostrowski** (Piast) proponuje, aby wykluczyć możliwość strajku na kolei. (Głosy na lewicy: Nie prowokować!).

Pos. **Nagajewski** (endek) omawiał „teror“ Związków zawodowych wobec łamistrajków.

Ostatni przemawiał referent Tabaczyński, który zwrócił uwagę ministra, że nie on pierwszy odbudował koleje w Polsce.

NA POSIEDZENIU POPOŁUDNIOWEM

przystąpiono do dyskusji nad **budżetem ministerstwa rolnictwa.** Referent pos. **Żółtowski** podniósł, że rolnictwo nasze zbliża się do typu niemieckiego. Zawód rolniczy, który zatrudnia 66 procent ludności, zasługuje na poparcie przez państwo.

Przystąpiono

DO GŁOSOWANIA

Budżet ministerstwa przemysłu i handlu przyjęto z poprawką pos. tow. **Diamanda**, aby targom wschodnim we Lwowie przyznać subwencję 50.000 złotych.

Budżet ministerstwa kolei przyjęto bez zmian, odrzucając poprawki tow. Kuryłowicza i Moraczewskiego.

Następnie w 3 czytaniu przyjęto ustawę

O OCHRONIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH

Poprawkę pos. Putka (Wyzwolenie), aby wolno było wypowiedzieć dzierżawę, jeżeli właściciel sam wydzierżawił grunt i wskutek tego **nie posiada we własnem użytkowaniu 45 hektarów, przyjęto.**

Wniosek tegoż posła, aby z pod działania ustawy wyjąć dobra kościelne, **odrzucono** 146 głosami przeciw 140.

Powrócono do dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Na sali obecnych jest dokładnie **32 posłów.**

Następne posiedzenie **jutro.**

Przegląd gospodarczy

TARG PIĄTKOWY W KRAKOWIE

Targi z końcem miesiąca z powodu braku gotówki nie cieszą się udziałem kupujących. Na Rynku Kleparskim płacono za 100 kg. pszenicy 46 miljonów marek, za żyto 26 miljonów, za mąkę żytnią 70 proc. 38—40 miljonów, za 50 proc. mąkę pszenną 80—82 miljony marek. Kupcy zakupili na Węgrzech znaczną ilość pszenicy w cenie 46 miljonów loco Kraków. Jeden taki transport w ilości 50 wagonów nadejdzie w przyszłym tygodniu. Dzięki tym zakupom spekulanci utrzymali cenę pszenicy również na tej samej wysokości.

Na Rynku głównym dowóz nabiału był bardzo obfity. Ceny utrzymały się z wyjątkiem masła, które nieznacznie spadło. Płacono za nie od 4—5 miljonów marek za 1 kg. Ceny jagód spadły z powodu wielkiego dowozu. I tak płacono za 1 litr borówek 700—800 tys., za litr poziomek od 2—3 miljonów, za litr truskawek od 1 miljon do 1 miljon 200 tys., zaś 1 kg. truskawek 2—3 miljonów, za litr kompotowego agrestu 700—900 tys., za litr czereśni białych 800 tys. do 1 miljon 200 tys., koszyczek grzybków kosztował od 1 miljona do 2 miljonów 500 tys. Cena drobiu nieco się podniosła. Za parę kurcząt płacono 5—12 miljonów, za młodą kaczkę 4—6 miljonów, jedynie większy dowóz młodych gęsi spowodował znaczny spadek cen. Płacono za gąski od 6—10 miljonów.

RADA SPOŻYWCÓW

Celem rozwiązania zagadnienia w dziedzinie zaopatrywania ludności w artykuły żywności i pierwszej potrzeby, Rada ministrów powołała przy ministerstwie spraw wewnętrznych radę spożywców, jako organ doradczy i opinjodawczy. Rada spożywców będzie się składała z 15 członków. Minister spraw wewnętrznych określił statut tej rady spożywców.

Giełda krakowska z 27 czerwca

Akcje bankowe	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·23	0·27	
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski			
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	
Powszechny Bank Kredyt.			
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	8·4	8·60	8·50
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·20	0·30	0·28—0·28
„Impex“	0·01	0·02	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·45	0·50	0·50—0·48
T. H. Bracia Rolniccy	0·17	0.22	
„Polski Glob“			
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·10	0·15	0·12
Zieleniewski I—IVem.	6·25	6·50	6·45—6·30
H.Cegielski, Poznań I-IX	0·45	0·50	0·48—0·46
Warsz. Parowozy I—III em.	0·25	0·30	0·29—0·28
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·60	0·65	0·65—0·60
„Pocisk“			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	10·75	11·25	12·00
Siersza	3·50	4·00	
Tepege I—IV	2·40	2·60	2·50—2·17
Polska Nafta	0·35	0·40	0.38—0·35
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	0·30	0·35	
Olkos	2·75	3·25	
Pezet	0·18	0.23	0·22—0·20
Strug	0·90	1·10	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·13	0·17	0·15
Tłuszcze Trzebinia	4·90	5·10	5·00
„Krakus“ I—VI em.	0·75	0·85	0·80
Fabr. cukru w Chodorowie	3·50	4·00	3·85—3·75
Porcelana Ćmielów	0·50	0·60	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·25	0·50	0·27
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	0·47	0·52	0·50
Fabr. kapel. w Myślenicach			

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 27 czerwca (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18, sp. 5'21, k. 5'16, funty angielskie 22'47, sp. 22'55, k. 22'36, korony austrjackie 7'40, sp. 7'33, k. 7'27, korony czeskie 15'32, sp. 15'31, k. 15'25.

Czeki: Belgja 23'93, sp. 24'05, k. 23'81, Holandja 195'21, sp. 196'18, k. 194'24, Londyn 22'47, sp. 22'42 k. 22'53, k. 22'31, Nowy York 5'18, sp. 5'21, k. 5'16, Paryż 27'46, sp.. 27'59, k. 27'33, Praga 15'32, sp. 15'31, k. 15'25, Szwajcarja 92'09, sp. 92'55, k. 91'63, Wiedeń 7'30, sp. 7'33, k. 7'27, Włochy 22'43, sp. 22'54, k. 22'32.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rady robotniczej. Na zebranie to proszeni są o przybycie tow. Giza, Oplustil, Zając, Jaroszewski, Różycki, Bator, Głogowski, Wcisło, Bożil, Januszowa, Waligóra, Zaczyński. Na porządku dziennym sprawy bardzo pilne.

SEKRETARJAT RADY ROBOTNICZEJ uprasza tow. dra Kropatscha, dra Medyńskiego, Przybysia i Januszową o jawienie się w Sekretarjacie Rady rob. w poniedziałek 30 bm o godz. 7 wiecz., w sprawie b. ważnej.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Odprawa posłów greckich“ na Wawelu (godz. 8.45).

TEATR BAGATELA

Sobota: „Głupi Jakób“.

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet“.

KINOTEATRY

Uciecha: „Hazard“, romans w 8 aktach w realizacji M. Kertesza.

Promień: „Ta czy tamta“, film francuski.

Zachęta: Krwawe skarby.

Reduta: „Tancerka z Waldow-Baru“, sensacyjny dramat amerykański w 6 aktach. Poraz pierwszy w Krakowie.

Przegląd społeczny

—o—

V DOROCZNY ZJAZD ZW. ZAW. ROB. PRZEM. CHEM. I POKR. W RZPLTJ POLSKIEJ

W niedzielę i poniedziałek 22 i 23 czerwca odbywał się w Czechowicach (Śląsk Cieszyński) w Domu robotniczym V zjazd delegatów Związku chemicznego. W zjeździe brało udział 114 delegatów z pełnym głosem, oraz 105 gości i reprezentantów bratnich organizacyj. Tak zwana opozycja związkowa („czerwona frakcja") znalazła się na zjeździe w znikomej mniejszości, liczącej 25 delegatów, toteż zachowywała się stosunkowo spokojnie, wobec czego zjazd miał przebieg poważny i rzeczowy. Za CKW PPS witał zjazd tow. poseł Reger, za Komisję Centralną tow. Jaroszewski. W drugim dniu Komisję Centralną reprezentował tow. poseł Żuławski. Zjazd powziął szereg uchwał o doniosłem znaczeniu dla ruchu zawodowego. Między innemi przyjął olbrzymią większością regulamin zapomogowy, co należy uważać za krok o zasadniczem znaczeniu, gdyż zawodówki bez funduszów bojowych to armja bez amunicji. W drugim dniu wybrano jednogłośnie Zarząd główny, komisję rewizyjną i sąd polubowny, w następującym składzie: Zarząd główny: przewodniczący tow. Fr. Bartoszek (Czechowice), członkowie tow. Czuma Andrzej, Gubała Wawrz. (Glinik Marjanmp.), Jaworski Wład. (Żywiec), Sosna Jerzy (Goleszów), Jamróz Michał (Szczakowa), Denasiewicz Paweł (Drohobycz), Strojny Józef (Skawina), Wiśniewski Stan. (Jasło), Kania Wojciech (Kraków), Łukasik Józef (Warszawa), Malinowska Marja (Warszawa), Janikowski Dymitr (Wysoka). Zastępcy: tow. Koryczan Jan (Trzebinia), Pisowadzki Stan. (Warszawa) i Jan Wałaszewski (Strzemieszyce). Komisja rewizyjna: tow. Jan Łukosz (Czechowice), Józef Koniuch (Krosno) i Józef Wałaszewski (Błonie). Sąd polubowny: tow. Foltyn Józef, Bartoszek Robert (Czechowice), Stąniszewski Stan. (Warszawa), Brauła Jan (Zawiercie) i Jan Synowiec (Borek Fałęcki). Do Zarządu głównego na 13 członków weszło trzech z „opozycji". W wolnych wnioskach uchwalono jednogłośnie wysłać do Rady Robotniczej w Krakowie pozdrowienie proletarjackie dla oskarżonych o wypadki listopadowe, oraz wyrazy jak najwyższej sympatji i solidarności.

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie

VI. Walne Zgromadzenie

odbędzie się 4 lipca 1924 r. w Prezydjum m. Krakowa o godzinie 3-ciej popołudniu

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu.
2. Bilans i sprawozdanie rewizorów.
3. Absolutorjum i rozdział zysków.
4. Wybór rewizorów i zastępców.
5. Wnioski i interpelacje członków.

1000

KIEROWNICTWO BUDOWY GMACHU IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE

zaprasza P. T. Firmy polskie do złożenia ofert na a instalację:

a) ogrzewania centralnego, 999
b) wodociągu

W GMACHU IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE.

Termin rozprawy ofertowej dnia 14-go lipca 1924 r. o godzininie 12 w południe. Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadjum w wysokości 2% sumy oferowanej.

Szematy ofert i plany oraz warunki robót przeglądać można w biurze Kierownictwa w Krakowie, ulica Krupnicza 12, I. p. w godzinach od 10—12.

W KOMITECIE OBWODOWYM PPS. ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI UL. DUNAJEWSKIEGO 5. są do nabycia

„LATARNIE"

naszych Tow. Posłów (Tow. Posła Niedziałkowskiego, Czapińskiego, Smulikowskiego, Pączka, Piotrowskiego, Ziemięckiego) oraz broszura tow. posła Liebermana: „Wojna i pokój" — i tow. L. Wasilewskiego „Europa po wojnie".

Zamówienia uskuteczniać na adres Komitetu obwodowego PPS. Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1315).